Rok II. Kraków. Październik. 1913 r. Nr. 4.

Szachista Polski

Miesięcznik poświęcony sprawom szachowym.

Redaktor i Wydawca A. Żuk-Skarszewski.
Redaktor działu zadaniowego — — A. Wagner.

Redakcya i Administracya w Krakowie, Batorego 22.

ALEKSANDER WAGNER.

POTPOURRI TEORETYCZNE.

Adamowi Żuk Skarszewskiemu
w dowód braterstwa szachowego.

W artykule niniejszym Czytelnicy znajdą w ogólnym zarysie streszczenie najnowszej teoryi szachowej, opartej na starannie dobranych praktycznych przykładach z trzech lat ostatnich. Rzecz prosta, że szczupłe ramy pisma nie pozwalają na jednorazowe, choćby najogólniejsze wyczerpanie przedmiotu, umożliwiające jako tako pogląd na najnowsze zdobycze teoryi. Wystarczy jednak zebrać po kropelce z każdej beczki, aby się złożyło miniaturowe *vade mecum* dzisiejszej praktyki kombinacyjnej, mogące w części zastąpić daremnie dotychczas upragniony oryginalny polski podręrznik.

Rzecz jest przeznaczona dla Czytelników bardziej w arkana *Caissy* wtajemniczonych i stanowi niejako kurs dopełniający »szkoły gry«, w której początkujący znajdzie wszelkie wstępne objaśnienia.

I. PARTYA HISZPAŃSKA.

Jest ona dziś najbardziej ulubioną i najchętniej na turniejach grywaną. Cordel słusznie ją umieścił na czele swej »Teoryi i praktyki«, zmienia-

jąc jedynie samowolnie i prawem kaduka nazwę jej na »deutsche Parthie«. Szczęściem mistrz Schlechter zmiany tej do opracowanego przez siebie ósmego wydania Bilguerowskiego podręcznika nie przyjął. Bez względu, czy jest historycznie uzasadnionym, tradycya każe pozostać przy terminie używanym przez nieśmiertelnego Morphy'ego, który partyę tę wznowił. Zresztą żywy i ognisty jej przebieg przypomina temperament kruczowłosej Hiszpanki, jakiego w ogólności *„die blonde Bestie“* nie posiada...

162. Hiszpańska.

Turniej mistrzów Stockholm 1912 r.

Dr. Olland — Spielmann

1. e2—e4 e7—e5
2. S g1—f3 S b8—c6
3. G f1—b5!

Znamienny ruch partyi hiszpańskiej, zapewniający Białym swobodny rozwój i żwawy atak. Dlatego partya ta z górą od pół wieku nie schodzi z repertuaru żadnego szachowego turnieju. Od czasu wydania dziełka Bardelebena »Krytyka partyi hiszpańskiej« (1885) pojawiło się mnóstwo monografii ogłoszonych w rozmaitych pismach i rubrykach szachowych. Zwłaszcza »deutsche Schachzeitung« pomieszcza prawie co miesiąc nowe pomysły, wywołujące coraz ciekawsze, dotąd nieznane waryanty, które w grze tej są literalnie niewyczerpane.

Pozorną tendencyą ruchu 3. G b5 jest atakowanie skoczka, broniącego pieszka e5. W rzeczywistości tak nie jest. Gdyby nawet Czarne zrobiły teraz sunięcie indyferentne, n. p.: 3... h6, to Białe grając 4. G b5×c6, d7×c6 5. S f3×e5, musiałyby tego pieszka po 5... D e7, lub D d4 lub D g5 ze wstydem i gorszą pozycyą oddać.

Celem 3. G b5 jest opóźnić krytyczny dla obrony ruch d7—d5! otwierający jej linię d i przekątnię c8—h3.

3... a7—a6!

Z tego więc powodu goniec atakowany nie mienia skoczka, lecz gra.

4. G b5—a4!

Nie chce bowiem, by Czarne odbijając d7×c6 miały jednocześnie korzyść otwarcia linii d i przekątni c8 h3.

Oprócz 3... a6 stoją obronie do dyspozycyi równej wartości ruchy: S f6 i G c5, jakoteż pośledniejsze: S e7, S d4, G d6, G b4, f5 i d6. Już z tego wynika urozmaicenie i obfitość późniejszych odmian.

4... S g8—f6!

Najlepiej; grając 4. b5, Czarne przedwcześnie i zbytnio wysuwają linię piechoty, a goniec chroni się na znakomite pole działalności b3, tamując znowu krytyczny ruch d5.

5. o—o S f6×e4!

Dawniej obawiano się tego bicia i grano ostrożniej 5... G e7. Match Lasker-Schlechter 1910 wykazał, że S×e4 jest dla Czarnych nie groźne.

6. d2—d4 b7—b5
7. G a4—b3 d7—d5
8. d4×e5!

Tu się drogi rozchodzą. »Obyczajem pomarłych już rodzin«, czyli po niemiecku »in der guten alten Zeit« grywano 8. S×e5, S×e5 9. de, poczem stary Anderssen doradzał 9... c7—c6. Inni bronili się G e6? co odparł Cohn 10. S d2, a dr Bannet G e3! Później wystąpił Czygoryn ze swem 8. a2—a4, otwierającem linię wieżową dla ataku wieżą, co się ogromnie podobało Pillsbury'emu. Ruch w tekscie jest najnowszą modą.

8... G c8—e6
9. c2—c3 G f8—c5
10. D d1—d3!

Posunięcie to wynalazł niedawno p. F. Motzko, prezes cieszyńskiego klubu. Dotychczas grywano: 10. S d2, o—o, 11. G c2, f5 (Por. p. 53 i p. 55 Marco-Zioło).

Wprawdzie dr Tarrasch gani ruch Motzka, rzekomo obliczony na złą grę,

a oddający wrazie należytej odprawy inicyatywę wraz z atakiem w ręce Czarnych. Wszelako dotychczasowa praktyka stwierdziła atak niemal nie do odparcia, a jaką ma być odprawa tego posła greckiego D d3, dr Tarrasch nie wspomina, my zaś za mało domyślni... Dr T. cytuje tylko partyę z piszczańskiego turnieju Breyer-Spielmann, (1912) w której Breyer, atakując zbyt gwałtownie przeszył się własną szpadą. Argument dra Tarrascha jest taksamo przekonywujący, jak przykład Ikara dla dzisiejszej lotnej braci...

10... G c5—b6

z zamiarem S c5. Grał tak dr Tarrasch przeciw Burnowi, sam jednak uznał 10... o—o za lepsze. W partyi turniejowej »Gazety Wieczornej« 1913. »Mefisto«-»Jeremi« nastąpiło 10... o—o 11. Sb d2, f6 12. ef, S×f6 13. S g5, D d7 14. S×e6, D×e6 15. S e4! G b6 16. S×S, D×S 17. G×d5+, K h8 18. D g3, Wf e8 19. G g5, D g6 20. K h1, S e5 21. f4, S d3 i atak się urwał.

11. G c1—e3	S e4—c5
12. G e3×c5	G b6×c5
13. a2—a4	b5—b4
14. S b1—d2	o—o
15. W a1—e1 !	

Idealna pozycya! Co mogą Czarne poradzić na groźbę S d4 i f4? Para gońców czarnych nie ratuje sytuacyi, którą sam Spielmann uznał za beznadziejną, choć partyę poddał, po rozpaczliwej obronie, dopiero w 55. posunięciu.

II. WARYANT KRAKOWSKI.

Pisać o nim w »Szachiście Polskim« znaczyłoby zanosić sowę do Aten. Znakomita analityczna praca dr Banneta a poza nią kilka szczegółowo objaśnionych partyi obznajomiły dokładnie Czytelników z tym rodzajem gry.

Z przyjemnością zaznaczyć należy, że mistrz Schlechter poświęcił waryantowi krakowskiemu kilka kartek analizy w VIII wydaniu podręcznika Bilguera powołując się na pracę dr Banneta i przyjmując nazwę waryantu jako uzasadnioną, przez co ślady działalności polskiej myśli zaszczytnie się na zawsze zaznaczyły na kartach teoryi szachowej. Ujemny dla Białych wynik partyi 71 i poniższej 163. wymaga natychmiastowej rewizyi dotyczących posunięć i spodziewać się należy, że p. dr Bannet ją w interesie dalszych losów naszego waryantu przeprowadzi. Głównie rozchodzi się o analizę posunięć:

11. **D e3,** d6 12. **G g5×f6,** g7×f6 13. **a2—a3,** G b4—a5 14. **S b1—d2,** G a5×d2 15. **S f3×d2** K e8—d7 16. **S d2—e4**, K d7—c7 17. **b2—b4.**

W obu wypadkach okazała się ta odmiana dla Białych po 17... **G c8—f5!!** zgubną.

Musimy wszelako za słuszną uznać uwagę dr Banneta, że (str. 106) »Białe skoczka f6 w 12 sunięciu bić muszą, w przeciwnym razie napada on damę na g4«.

Wyższość 11. D e3 przed innymi analiza i praktyka również niezbicie wykazała.

13. a2—a3 jest niewinną wstawką powodującą dla Białych zysk tempa.

Do ściślejszej rewizyi pozostaje tedy 14. S b1—d2? (może lepiej S b1—c3?), 16. S d2—e4 (zdaje się wytrzyma każdą krytykę), wreszcie zalecony przez dr B. 17. b2—b4.

163. Krakowska.

Inż. Adolf Hauke	K... I...
1. e2—e4	e7—e5
2. S g1—f3	S b8—c6
3. G f1—c4	G f8—c5

4.	c2—c3	S g8—f6
5.	d2—d4	c5×d4
6.	c3×d4	G c5—b4+
7.	K e1—f1	S c6×e4
8.	d4—d5	S c6—e7
9.	D d1—d4	S e4—f6
10.	G c1—g5	c7—c5!

Jak wiadomo, dr Bannet rozpoczyna swą analizę dopiero od 11-go sunięcia Białych. Z tego powodu Schlechter zaopatruje ruch c7—c5 wykrzyknikiem:

11.	D d4—e3	d7—d6
12.	G g5×f6	g7×f6
13.	a2—a3	G b4—a5
14.	S b1—d2	G a5×d2
15.	S f3×d2	K e8—d7!

Dr Bannet wspomina o tym interesującym ruchu, cytując partyę Hauke-Wagner, gdzie go Czarne poraz pierwszy użyły, lecz już w 14. pos. po 14. S b1—c3! (a nie S b1—d2?) i pisze: »Czarne mogą też uciekać królem na d7, w którym wypadku Białe obsadzą linię c i wysuną pieszki a i b«. Tok niniejszej partyi wykazuje, że to ostatnie (b2—b4) jest błędem, względnie, że S d2 ustępuje co do wartości S c3. Żałować należy, że Schlechter uwagę tę przeoczył i sunięcie K d7 milczeniem pominął.

16.	S d2—e4	K d7—c7
17.	b2—b4?	G c8—f5!

Nowość jednocześnie użyta w pratyi turniejowej »Gazety Wieczornej« (nr. 71) »Stańczyk«-»Zagłoba«. Celem tego znakomitego sunięcia jest sztuczna roszada i wyzyskanie koniecznej straty tempa wskutek odbicia pieszka f6, co w partyi nr. 71 nastąpiło. Wprawdzie red. Skarszewski w uwagach do tej partyi twierdzi, że najlepiej było grać 18. b4×c5, G×S 19. cd+, D×d6 20. D×e4 »z conajmniej równą pozycyą«. Zapatrywanie mylne. Nastąpiłoby 20... W a8—d8! i nie tylko pion d5, lub a3 stracony, lecz także sztuczna roszada wraz z pozycyą dominującą Czarnych uzyskana, wobec K f1 i W h1, gdzie król z wieżą wzajemnie się z powodu fatalnego położenia pocieszać zdają.

18. S e4×c5!?

Śliczna, niestety niepoprawna ofiara, dowcipnie odparta 20 sunięciem Czarnych.

18.	...	d6×c5
19.	D e3×c5+	K c7—b8
20.	d5—d6!	

Białe sądziły, że nietylko wieża w areszcie, lecz i oficer odzyskany, coby wraz z pieszkiem zdobytym stanowiło pewną wygrane. »Marzył cudnie, srodze go zbudzono«...

20... b7—b6!!

Prosto lecz węzłowato! Po 21. d6×e7 grozi D d3+ z »ofiarą« damy!!

Wobec tego Białe nie mają nic lepszego nad

21.	D c5—d4	S e7—c8?

Czarne zamierzają widocznie oddać zyskanego rycerza za straconego piechura. Dlaczego? to jest tajemnicą pana K... I..., którą wyświetlić może jedynie mozolna analiza.

Atak Białych byłby istotnie intenzywny i przykry n. p.: 21... S c6 22. D f5, G d7 23. b5, S a5 24. G d5, S b7 25. D f3, G c8 26. W c1! z groźbą W c7 i t. d. Albo odrazu 23. G d5 z groźbą zyskania jakości. Należałoby jednak wziąć pod rozwage 21... S g6! albo D d7!

22.	W a1—d1	D d8×d6

Jeszcze teraz *redde quod debes* nie było koniecznem.

23.	D d4×d6	S c8×d6
24.	W d1×d6	W h8—c8!

Sytuacya Białych ciężka. Po W d5? grozi W×G; po G b3? W c3! i wogóle piony a i b, stanowiące klucze sytuacyi, nader słabe. Atoli Białe odnalazły szczęśliwie ścieżkę wyjścia.

25.	G c4—d5!	W c8—c1+
26.	K f1—e2	W c1×h1
27.	W d6—d8+!	G f5—c8

28.	G d5×a8	K b8—c7!
29.	W d8—e8!	

Wrazie 29. W h8 nie grają Czarne W×h2 lecz W a1! a po 30. W×h7, W a2+! poczem przewaga pozycyjna wymusza klęskę Białych.

29.	...	G c8—a6+
30.	K e2—f3	K c7—d7
31.	W e8—e3!	

Znowu najsilniejsze sunięcie.

31.	...	W h1×h2
32.	G a8—d5	G a6—f1
33.	W e3—e1	W h2—h5
34.	G d5×f7	W h5—f5+
35.	K f3—g3	W f5—g5+
36.	K g3—f4	G f1×g2
37.	G f7—e6+	K d7—d6!
38.	G e6—f5	G g2—d5
39.	G f5×h7	G d5—e6
40.	f2—f3	W g5—e5

Remis.

III. GAMBIT RICE'A.

Zmarły świeżo w Moskwie adwokat *R. Falk,* jeden z najsilniejszych tamże szachistów, opowiedział w „*Moskauer Zeitung*" złośliwą anegdotkę o nieszczęśliwym wypadku, jaki się miał przed siedmiu laty wydarzyć znanemu milionerowi amerykańskiemu i szachowemu entuzyaście profesorowi I Rice, który w partyi pewnej, po posunięciach 1. e4, e5 2. f4, ef 3. S f3, g5 4. h4, g4 5. S e5, S f6 6. G c4, d5 7. ed, G d6 zaroszował, zapominając rzekomo o zaatakowanym na e5 skoczku, którego przeciwnik spokojnie skonsumował. Ale — o dziwo! — w następstwie tego przeoczenia wywiązał się Białym gwałtowny atak, uwieńczony świetnem zwycięstwem. Taka miała być geneza gambitu Rice'a.

Cytując tę anegdotkę w ostatnim zeszycie „*Wiener Schachzeitung*", redaktor tejże, p. *Jerzy Marco* słusznie staje w obronie spotwarzonego gambitu i dowodzi, że wynalazca tegoż już w r. 1882, po wyniku turniejowej partyi *Zukertorta* przeciw *Steinitzowi,* wpadł na myśl zaofiarowania skoczka przez roszadę w ósmem posunięciu, celem wzmocnienia urywającego się ataku. Waryant ten wspólnie ze *Steinitzem,* po powrocie tegoż, dokładnie analizował, zaś w bieżącem stuleciu nie szczędził trudów, ni kosztów, aby nowy sposób gry należycie teoretycznie oświetlić przez urządzanie hojnie przez siebie wyposażonych mistrzowskich, względnie korespondencyjnych gambitowych turniejów, jakoteż przez fundowanie znacznych pieniężnych nagród za każdą przez Białe wygraną partyę gambitową.

Ponieważ gambitem Rice'a dotychczas nie zajmowaliśmy się, zwracamy szczególną uwagę Czytelników na poniższą partyę, rozegraną w VII. szwajcarskim korespondencyjnym turnieju przez wybitnego holenderskiego mistrza dr *J. Rueba* przeciw *Al. Wagnerowi.*

We wstępnych sunięciach tejże Czytelnicy znajdą najnowszy wykwit analizy, zaś w glossach ostatnie wyrazy zapatrywania teoretyków na wartość gambitu.

164. Gambit Rice'a.

	Dr A. J. Rueb	Al. Wagner
1.	e2—e4	e7—e5
2.	f2—f4	e5×f4
3.	S g1—f3	g7—g5
4.	h2—h4	g5—g4
5.	S f3—e5	S g8—f6
6.	G f1—c4	d7—d5

7. e4×d5 G f8—d6
8. o—o!?

Otwarcie to, znane w teoryi pod nazwą gambitu Kiezieryckiego, przypisywało Białym 8 d2—d4 z dość żwawym atakiem (por. p. 75 Ameisen-Chajes). Ofiara prof. Rice'a wcala nam się nie podoba. W licznych waryantach pozycya Białych tak jest zagrożoną, że zmuszone są przejść do tymczasowej defenzywy, przez co gra ich traci na żywym gambitowym kolorycie. Dzisiaj zresztą, po latach trzydziestu od odkrycia gambitu tego, dzięki całej literaturze powstałej współdziałaniem legionu badaczy, przestał on być *terra incognita*.

Partya niniejsza dowodzi, do czego zresztą statystyka gry praktycznej cyfrowo doszła, nieuzasadnienia ofiary Białych. Wszelako nieda się zaprzeczyć, że ten rodzaj gry jest interesującym i obfituje w momenty wysoce dramatyczne, jak każdy gambit zresztą. Dlatego też modny mistrz, lubujący się w grze pozycyjnej, ustępuje gambitowym awanturom z drogi. Te jednak nigdy nie stracą powabu dla śmiałków, co wybierają »zamiast domu, gniazdo na skałach orła«.

8... G d6×e5
9. W f1—e1 D d8—e7!

Posunięcie zaczepno-odporne w całem słowa tego znaczeniu! Goniec c4 zagrożony, poza tem rozwój Białych utrudniony, gdyż na 10. d4 grozi G×d4+ 11. K f1, G e3!

10. c2—c3 S b8—d7
11. d2—d4 S f6—h5!

Znakomite sunięcie wynalazku zamieszkałego w Ameryce mistrza rosyjskiego N. Jasnogrodzkiego, zadało pierwsze straszliwe pchnięcie poprawności gambitu, który z rany dotąd się nie wylizał. Dalsza analiza robi wrażenie consilium nad łóżeczkiem beznadziejnie chorego milionerskiego dziecka, sztucznie przy życiu utrzmywanego. *Ordinarius... dr E. Lasker!*

12. G c4—b5

Próbowano także 12. D×g4, G×d4+ 13. K f1, S g3+ i t. d. Cała nadzieja Białych polega na możliwości znalezienia szans remisowych.

12... K e8—d8

13. G b5×d7 G c8×d7
14. W e1×e5 D e7×h4

Wobec licznych gróźb Białe zmuszone są do ponownej ofiary.

15. W e5×h5 D h4×h5
16. G c1×f4 W h8—e8
17. S b1—d2

W turnieju londyńskim 1905 r. zagrał ktoś sobie 17. c3—c4?? Nastąpiło 17... g4—g3!!

W Ostendzie 1906 r. były sunięcia białe 1—17 obowiązkowe.

Rezultat: ogromna procentowa przewaga wygranych po czarnej stronie. Obecnie przeto uważają 17. G g3, jako *ultima ratio*.

17... D h5×d5

Czarne mają pieszka i jakość, a król ich w przystani. Białe liczą jeszcze na bezczynność wieży hetmańskiej czarnej.

18. D d1—f1 a7—a5
19. G f4—e5 G d7—c6
20. c3—c4 D d5—d7
21. D f1—f4!

(G f6+? K c8 22. d5? b6!).

21... f7—f5
22. d4—d5 G c6—a4
23. W a1—e1!

(b3? D e7!).

23... G a4—c2
24. G e5×c7+ K d8—c8
25. W e1×e8+ D d7×e8
26. d5—d6 D e8—e1+
27. S d2—f1 K c8—d7
28. D f4—e3 W a8—e8
29. D e3—h6 G c2—d3
30. D h6—g7+ K d7—c6
31. d6—d7 D e1×f1+
32. K g1—h2 (Patrz dyagram).

Stan po 32 pos. Białych.



Porównując tę pozycyę z końcówką nr. 5 zeszytu pierwszego »Szachisty Polskiego« przekonujemy się, że autorka tejże popełniła świadomy plagiat, zmieniając tylko kolor figur.

32 . . . W e8—d8 !

Czarne w dowcipny sposób wydobywają się z pozornie trudnej sytuacyi. Ze względu jednak na różnobarwne gońce końcówka jest nader trudną do wygrania.

33.	G c7×d8	D f1—f4+
34.	K h2—h1	g4—g3
35.	D g7—f6+	K c6×d7
36.	G d8—b6 !	G d3×c4
37.	b2—b3	G c4—e6
38.	G b6—g1	D f4—g4
39.	D f6—h6	G e6—g8
40.	G g1—c5	D g4—g6
41.	D h6×g6	h7×g6
42.	G c5—b6	a6—a5
43.	b4×a5	G g8×a2
44.	G b6—e3	K d7—c6
45.	K h1—g1 ?	

Białe mogły jeszcze uzyskać nierozegraną przez a4—a5!

45.	. . .	b7—b6
46.	G e3—d2	G a2—b3
47.	a4—a5	b6—b5
48.	G d2—b4	K c6—d5
49.	a5—a6	K d5—d4
50.	G b4—e1	f5—f4
51.	G e1—d2	g6—g5
52.	G d2—b4	G b3—d5
53.	G b4—e7	g5—g4
54.	G e7—d6	f4—f3

Białe poddają się.

IV. GAMBIT LOPEZA.

Wykopalisko teoretyczne.

Znany mistrz wiedeński p. Siegfried Reginald Wolf wprowadził świeżo interesującą renowacyę, wypróbowawszy ją w nader ciekawej partyi korespondencyjnej z Aleksandrem Wagnerem w postaci starodawnego, znanego już Lopezowi (1561) gambitu: 1. e4, e5 2. f4, ef 3. **d2—d4 !**

Biegły czytelnik odrazu zauważy, że jest to właściwie skrócony o drugie obustronne sunięcie gambit Steinitza (1. e4, e5 2. S b1—c3, S b8—c6 3. f4, ef 4. d2—d4 !). Ciekawa rzecz, że nowsza teorya dotychczas surowo i pozornie słusznie potępiała trzeci ruch gambitu Lopeza, który umożliwia 3 . . . D h4+, wskutek czego król ustępując zasłania i tamuje rozwój jednego z gońców. Natomiast o posunięciu tem, jako czwartem w gambicie Steinitza, wyrażają się podręczniki z wielkiem uznaniem. Bilguer pisze w uwadze do tego posunięcia:

»Dziwny ten, lecz z pewnością nie błędny ruch, użyty po raz pierwszy przez Steinitza w Dundee 1861, przypomina staroświecki gambit, znany już Lopezowi i Selenusowi: 1. e4, e5 2. f4 ef 3. d4«.

Ta sprzeczność u jednego i tego samego dzieła daje się wytłumaczyć okolicznością, że pierwsza ocena przedostała się z dawniejszych wydań, gdy jeszcze gambit Steinitza znanym nie był. Również Cordel,

omawiając ten ostatni pisze: »jakkolwiek zuchwałem się sunięcie d4 wyda, dotąd odpartem ono nie zostało, choć właśni gambit Steinitza znalazł szerokie uwzględnienie w teoryi i praktyce«.

Z przebiegu poniższej partyi czytelnik się przekona, że gambit Lopeza poprawniejszym jest od gambitu Steinitza właśnie z powodu wypuszczenia owej drugiej wstawki S c3, S c6, gdyż biały skoczek hetmański początkowo małą gra rolę w ataku, podczas, gdy rozwinięcie spieszne czarnego skoczka b8 jest Czarnym dla przeprowadzenia kontrataku nieodzownem. Traktować zaś ten gambit należy, podobnie, jak Steinitza, t. zn. zwrócić pieszka i zbyt pohopnie nie korzystać z ataku, jaki Czarnym się narzuca.

165. Gambit Lopeza.

1. e2—e4 e7—e5
2. f2—f4 e5×f4
3. d2—d4 D d8—h4+
4. K e1—e2

Innego wyboru niema. Po 4. K d2 ginie drugi piechur: 4. . D f2+ 5. S e2, f3!

4... d7—d5!

Ten kontr-gambit teorya w gambicie Steinitza uważa za jedyne skuteczne remedium. (Zukertort 1871). W partyi niniejszej tem śmielej użyć go można, że odpada zawiły waryant S c3×d5, możliwy w gambicie Steinitza.

5. e4×d5 S g8—f6

Z dalszej analogii wynika że pozycya Czarnych już teraz jest w gambicie Steinitza korzystniejszą ze względu na możliwość 6... G g4 7. S f3, o—o—o z ofiarą skoczka i kolosalnym kontratakiem. W gambicie Lopeza nie jest on do przeprowadzenia: 5... G g4+ 6 S f3 S c6?? 7. d5×c6, o—o—o, gdyż teraz Białe miałyby o jedno roztrzygające tempo więcej, właśnie z powodu opuszczania 2. S c3. Okazuje się z wywodu tego nader subtelna różnica pomiędzy obu gambitami na korzyść Białych!

6. S g1—f3 G c8—g4
7. c2—c4 G f7—b4!!

Kibic, siedzący przy partyi w kawiarni, spadłby z pewnością z krzesła, przerażony widokiem tego znanego fuszerskiego błędu, powodującego natychmiastową utratę oficera (D a4+ i D×b4). Przecież w niniejszej partyi jest to oryginalna i dowcipna pułapka.

8. a2—a3!

Czemu nie D a4+? Bowiem Czarne grałyby wtedy S c6!! po d5×c6? zapowiadają mata w dwóch ruchach, inaczej zaś wskutek o—o—o wygrywają we wszystkich odmianach.

8... S f6—e4!
9. a3×b4

Po 9. K d3 wygrywało o—o. Nie mając więc lepszej gry, Białe trzymają się zasady: »bić, co się da i jakoś to będzie«...

9... D h4—f2+
10. K e2—d3 G g4—f5
11. D d1—e2! o—o

Przyszłość okazała, że lepiej było grać 11... K d8!

12. D e2×f2

Białe chętnie ofiarują wieżę, rade, że całą skórę króla do domu wywożą, któremu już było bardzo gorąco.

12... S e4×f2+
13. K d3—c3 S f2×h1

Bohaterski jeździec robi wrażenie *Bonapartego,* wysłanego na zdobycze do Egiptu, podczas gdy ojczyzna w opresyi. Żali na czas wróci?...

14. G c1×f4 W f8—e8

Stan partyi po 14 ciągu Czarnych.



15. S b1—d2 S h1—f2!
16. b4—b5 a7—a5
17. c4—c5 c7—c6
18. S d2—c4 S f2—e4+!

Bonaparte w dwóch pospiesznych marszach wymknął się białym Anglikom na pomoc zagrożonej ojczyźnie; koalicya b c d istotnie groźna!

19. K c3—b3 (jedyne) a5—a4+
20. K b3—b4 S e4—f6
21. S c4—b6! S b8—d7

Czarne, mając do wyboru stratę drugiego piechura, decydują się na zwrot jakości z odzyskaniem piechura, co materyalnie partyę wyrówna.

22. S b6×a8 S f6×d5+
23. K b4—a3 W e8×a8
24. G f4—d2 c6×b5
25. G f1×b5 S d5—c7
26. G b5—c4

Unikając wymiany G×S, a przez to różnobarwnych gońców, Białe zdradzają chęć wygrania tej partyi.

26... b7—b5
27. G d2—f4 S d7—f6
28. G f4×c7

Konieczne, grozi bowiem b4+!

28... b5×c4
29. W a1—e1 S f6—d5
30. W e1—e5 G f5—e6
31. G c7—d6 h7—h6
32. W e5—e2 W a8—a7

Teraz widać, o ile potrzebniejszym byłby król-figura na d8 (por. 11 pos. Cz.).

33. S f3—e5 W a7—b7
34. c5—c6 W b7—b6
35. G d6—c5 W b6—a6
36. S e5×c4 W a6×c6
37. K a3×a4 W c6—a6+
38. K a4—b3 W a6—a1
39. K b3—c2!

Groziło W c1!

39... S d5—f4
40. W e2—f2 S f4×g2
41. W f2×g2 G e6×c4
42. W g2—d2 f7—f5!
43. d4—d5?

Przez ten błąd Czarne dochodzą do zdobycia piechura co niestety do zwycięstwa za mało.

43... W a1—a5!
44. b2—b4 W a5—a2+
45. K c2—c3 W a2×d2
46. K c3×d2 G c4×d5
47. K d2—e3 g7—g5
48. K e3—d4 G d5—e4
49. K d4—e5 K g8—f7
50. b4—b5 K f7—g6
51. b5—b6 G e4—a8
52. G c5—f2 f5—f4
53. G f2—e1 f4—f3
54. h2—h3 h6—h5!

Ostatnia łapka!

55. h3—h4!

Konieczne, gdyż groziło h5—h4 z przedarciem się zwycięskiem przez linię wroga: g5—g4!

55... g5×h4
56. G e1×h4

Remis.

ALEKSANDER WAGNER.

NOWA OBRONA OTWARCIA „PIESZKIEM DAMY“.

W roku 1910 odbył się słynny match o mistrzostwo szachowego świata między dr E. Laskerem, a K. Schlechterem, którego warunki opiewały, że mają być rozegrane tylko dziesięć partyi i że zwycięzcą wyjdzie ten zapaśnik, który zdobędzie przynajmniej 5 i pół punktów, przyczem nierozegrana liczyła się każdemu za pół wygranej. Rezultatem dziewięciu partyi było, że na siedm hiszpańskich jedną wygrał Schlechter, zaś sześć było nierozegranych, również obie sycylijskie zakończyły się remis, czyli, że Schlechter miał pięć, a dr Lasker tylko cztery punkty, więc pierwszy potrzebował jeszcze jedno remis do wygrania matchu, drugi zaś musiał ostatnią partyę wygrać, by match pozostał nierozstrzygniętym. Napięcie było kolosalne, zwłaszcza kwestya, jaką partyę szampion świata uważa z góry dla Białych — którymi miał grać — za najkorzystniejszą. Odpowiedź brzmiała w myśl dotychczasowych zapapatrywań teoretyków: dr Lasker otworzył 1. d2—d4! O tego czasu ruch ten zapanował wszechwładnie na międzynarodowych turniejach i grozi zmanierowaniem szlachetnej gry. Prawie wszyscy modni strategicy wytrenowali się w tej zamkniętej i bezbarwnej partyi tak znakomicie, że grając Białemi innego otwarcia nie znają, lub znać nie chcą. Smutnym jest objawem rozmyślne ignorowanie nagromadzonych, w szpichlerzu teoryi skarbów, na jakie się od wieków składały i składają tysiące myślących jednostek, zapisujących skrzętnie swoje spostrzeżenia odkrycia i owoce doświadczeń. Znaleźli się wprawdzie idealniej myślący, którzy zauważyli niebezpieczeństwo maniery i starali się tej jednostronności zapobiedz przez urządzanie turniejów specyalnych n. p. gambitowych, przez przypisywanie z góry wstępnych posunięć, przez fundowanie pieniężnych nagród za piękne partye, wreszcie klin klinem przez turniej mistrzowski na temat wynalezienia obrony w znienawidzonej partyi hetmańskiej.

Wszystko nadaremnie.

Obrony nie znaleziono, na turniejach gambitowych »specyaliści« świecili nieobecnością, by tem pewniej się pojawić na turniejach normalnych i tem zacieklej rozpocząć 1. d2—d4! Cóż jest przyczyną zakłopotania, jakie sprawia ruch ten obozowi czarnemu? Otóż głównie okoliczność, że niekorzystnie jest odpowiedzieć 1. d7—d5 ze względu na grożący gambit hetmański 2. c2—c4! Przyjęcie tego gambitu teorya wręcz odradza, natomiast w razie nie przyjęcia Czarne muszą grać 2... e6, lub... c6, co tamuje rozwój gońca c8, zmuszonego do anormalnego rozwoju na skrzydle. Wynaleziony przez Albina na pozór niebezpieczny kontr-gambit 2... e7—e5 nie daje już również należytej rękojmi powodzenia tak, że teoretycy szukają sztucznych dróg obejścia

gambitu hetmańskiego przez pominięcie odpowiedzi symetrycznej. W pogoni za taką sztuczną drogą Eliasz Stein wynalazł partyę holenderską, (1. d4, f5) niekorzystną z powodu grożącego gambitu Stauntona 2. e4! Również z niepowodzeniem próbowano kontr-gambitu 1 . . . c5 ?, a w najnowszym czasie odpowiedzi 1. e7—e6 z groźbą 2. f7—f5. Wreszcie zdeterminowani grają zupełnie dziko 1 . . . S f6 lub 1. b7—b6, ufni we własne siły (por. partyę 45. Irzykowskiego 1. d4, b6). Naturalnie sporadyczna wygrana nie świadczy o poprawności użytego sunięcia, którą należy we wszystkich waryantach udowodnić.

Po długich i mozolnych analitycznych badaniach autorowi niniejszego artykułu udało się szczęśliwie odszukać pierwsze posunięcie Czarnych, które uważa za najlepsze antydotum przeciw debiutowi pieszkiem damy, w szczególności zaś przeciw zachciankom gambitu hetmańskiego:

1. d2—d4, **b7—b5 !** *)

Nie bój się, Czytelniku. Żadne to nowe, tym razem na hetmańskiem skrzydle dokonane *harakiri*, mimo, że b7—b5 przypomina szwajcarskie g2—g4. Odpowiedź jest normalnym, logicznym i zdrowym odruchem armii, broniącej się przed wrażą tendencyą niezdrowego zaciśnienia bojowych szyków, w każdym więc wypadku nie *harakiri*, lecz co najwyżej — zapobiegawcza operacya ślepej kiszki, na zdrowym organizmie dokonana! Ruch b7—b5, stary to znajomy przeciętnego znawcy i obrońcy hetmańskiego gambitu. Prędzej czy później, jest on koniecznym ze względu na rozwinięcie flankowe łucznika, wstrzymanego własnym żołdakiem na polu e6. Przypomina to wojenno strategiczne zarządzenia, jak n. p. owo tak cudnie opiewane w *dumie o Wacławie Rzewuskim*:

— Przemogliby nasi, choć bój był rozpaczny, wtem wódz od armaty dał rozkaz dwuznaczny: konnica **na skrzydła!...**

Widzimy z tego przykładu, że dr Lasker ma słuszność twierdząc, że szachy eksperymentalnie sprawdzają efekt zarządzeń strategicznych.

W grze praktycznej nieregularnej próbowano już w pierwszem sunięciu 1 . . . b7—b6 drogę gońcowi torować (Irzykowski). Wszelako zachodzi kardynalna różnica pomiędzy 1 . . . b7—b6, a 1 . . . b7—b5. Pierwszy jest skromnym, nic nie mówiącym, ściśle defenzywnym, ostrożnym krokiem naprzód, takie sobie „*fianchetto di donna*“, niejako drobny, kobiecy krok, gdy tymczasem 1 . . . b7—b5 ! to śmiały męski wymarsz piechoty, ciśnięcie rycerską rękawicą w twarz wrogowi, uprzedzanie jego piekielnej taktyki, ofenzywa śmiała, jawna, a nadewszystko *podwójnie groźna*. Tym ostatnim szczegółem zdobędzie sobie sympatyę wszystkich analityków. Nie puszcza bowiem narazie wrażego gońca f1 na pole c4, skąd mógłby godzić w piętę Achillesową czarnego władcy (f7). Jednocześnie zdaje się Wergilowem „*quem ego!*“ . . ., (grożąc b5—b4,) straszyć białego rycerza b1, którego obecność na c3 jest ze względów strategicznych (D a5+) konieczną. Wprawdzie doktrynerzy

*) Redakcya polecając Czytelnikom, zwłaszcza Klubowi krakowskiemu nowe otwarcie do praktycznego wypróbowania, chętnie przyjmie i zamieści krytyczne uwagi i spostrzeżenia, jakoteż partye na ten temat rozegrane.

twierdzą, że zbytnie wysuwanie pieszka, choćby natychmiast podpartego (a7—a5), jest strategicznym błędem, ukłuciem żądła wcale nie groźnem. Ukłuty się wyleczy, a pszczółka ginie. Jednak w praktyce błędy podobne często wygrywają. Oto sam Schlechter w słynnej dziesiątej przeciw Laskerowi partyi, która pozbawiła go zysku kilkunastu tysięcy koron i którą przegrał, lecz wskutek późniejszych błędów, nie wahał się w początku tejże grać 9... b7—b5 i 10... b5—b4! poczem biały rycerz poszedł w odstawkę na a4, gdzie stał *„deplaciert“*, jak przyznał sam Lasker, najpierwszy w świecie znawca szachowych pozycyi.

Sceptyczny czytelnik zapyta:

— »Czemuż więc robić wiele hałasu o nic, skoro rozchodzi się o proste przesunięcie wstępnych mobilizacyjnych zarządzeń, n. p. o proste przestawienie ruchów 1... d7—d5 i 9... d7—d5?«.

Potrzeba wniknąć w głąb duszy danej pozycyi, ażeby subtelną różnicę z tego przestawienia wynikłą poznać i zrozumieć, co poniżej wyjaśnię.

Jako najlogiczniejszą kontynuacyę gry Białych w myśl tendencyi obrony 1... b7—b5 uważam 2. a2—a4, poczem nastąpić *musi* 2... b5—b4, gdyż Białe grożą otwarciem całej wieżowej linii, zarówno po b a; jak też po a b. Natomiast po 2. S b1—c3? nastąpić również *może* (nie musi) 2... b5—b4. 3. S b3—a4, a7—a5. Na dowolne inne sunięcia Białych, grać najlepiej 2... c7—c6! N. p.:

1. d4, b5 2. c4, c6 3. e4 (e3), b5×c4! Albo: 1. d4, b5 2. c4, c6 3. c4×b5 c6×b5 4. e3, a6.

Za dalszy przykład podaję następujące waryanty:

I. Obrona połączona z ruchem flankowym g7—g6

1.	d2—d4	b7—b5
2.	c2—c4!	

Praktyk, dufny w dotychczasowe powodzenie gambitu, niewątpliwie go zastosuje.

2...		c7—c6

Przyjęcie gambitu byłoby jeszcze korzystniejsze, o czem później.

3.	S g1—f3	S g8—f6
4.	e2—e3	g7—g6

Użyte z powodzeniem przez H. Wolfa przeciw Świderskiemu w roku 1906.

5.	D d1—c2	G f8—g7
6.	a2—a3	

Białe przygotowują skok rycerski i uprzedzają b5—b4!

6...		S b8—a6
7.	S b1—c3	b5×c4!

Błędem byłoby naśladować grę Schlechtera z dziesiątej partyi z Laskerem:

7... b4? 8. S a4, ba 9. ba, d5 10. G d3, dc 11. G×c4 o—o (nie ma już czem gońca odeprzeć) 11. S e5, G b7 12. W b1, D c7 13. D b3 z wygraną białych.

8.	G f1×c4	d7—d5
9.	G c4—d3	o—o

Stan po 9 pos. Czarnych.



W partyi dziesiątej dr Lasker-Schlechter nastąpiło:

1. d4, d5 2. c4, c6 3. S f3, S f6 4. e3, g6 5. S c3, G g7 6. G d3, o—o 7. D c2, S a6 8. a3, dc 9. G×c4 b5! 10. G d3.

Dyagram poniższy, zestawiony z powyższym odrazu przedstawia efekt 1 ... b7—b5.

Pozycya Białych identyczna, natomiast Czarny pion d5 opanował centrum, będące dotąd zawsze w posiadaniu Białych. Nastąpiła więc formalna ewolucya. Wszystko, co dotąd przemawiało na korzyść Białych w partyach hetmańskich, odtąd dziedziczy obrona! Istne jajo Kolumba...

Stan po 10 pos. Białych.

Schlechter



Dr Lasker

Jak widzimy różnica nieznaczna. U nas pieszek d5, u Schlechtera pieszek b5. Pierwszy zapóźno żyć zaczął, więc żyje; drugi grę rozpoczął i swój obowiązek spełnił; u Schlechtera na odwrót. Korzyść pozycyjna widoczna po naszej stronie, pomimo, że u nas Białe mają posunięcie. Wynika to ze straconego przez Laskera tempa: 6. G d3 9. G c4 i 10. G d3.

II. Obrona normalna.

1.	d2—d4	b7—b5
2.	c2—c4	c7—c6
3.	e2—e3	e7—e6
4.	S g1—f3	S g8—f6
5.	G f1—d3	b5×c4
6.	G d3×c4	d7—d5
7.	G c4—d3	G c8—b7
8.	S b1—c3	S b8—d7

Stan po 8 pos. Czarnych.



I tutaj widnieje na pierwszy rzut oka pieszek **d5**, klucz pozycyi. W dyagramie Schlechtera i innych obrońców gambitu hetmańskiego, tego klucza niema i ta jest najgłówniejsza przyczyna dotychczasowego niezasłużonego, powodzenia białej taktyki, której się obecnie należy zasłużony stały stan spoczynku.

W matchu Marco-Zioło (1912) nastąpiło (por. p. 56):

1. d4, d5 2. c4, e6 3. S c3, c6 4. e3, S f6 5. S f3, S d7 6. G d3, dc 7. G×c4, b5 8. S d3, G b7.

Stan po 8 pos. Czarnych.

Zioło



Marco

Zioło również zgubił *złoty róg* d5...

Różnica między obiema pozycyami jest tasama, jaka zachodzi w waryancie pierwszym między naszą pozycyą, a Schlechtera. Tam niepodobieństwem było sprowadzić obraz zupełnie identyczny, gdyż w obronie naszej 7... b5—b4 byłby błędem.

Natomiast w waryancie drugim również nie można identyczności sprawdzić, gdyż pieszka c4 z powodu obecności pieszka b5, Białe nie pozwolą bić pieszkiem d5, nie mogąc go bezkarnie gońcem odbić. Ta obecność pionka centralnego *d5* w obu klasycznych waryantach jest więc charakterystyką nowej obrony, świadczącą jeżeli nie wyższości, to przynajmniej o oryginalności tejże, wskutek czego nadanie jej nowej nazwy jest usprawiedliwionem.

Przyjęcie gambitu: 1. d2, b5 2. c4, bc uważam za poprawniejsze. Naturalnie nie wolno bronić zdobytego pieszka, lecz dalej się rozwijać. W odmianie 1. d4, d5 2. c4, dc! 3. e3 byłoby 3... b5?? roztrzygającym błędem: 4. a4 c6? 5. ab, cb 6. D f3 i wygrywają. W naszej obronie tej obawy niema, co zawdzięczamy »landwerzyście« d7, którego jak najpóźniej zmobilizować należy! Od zbadania poprawności tych waryantów zależy egzystencya 2. c2—c4? po 1. b7—b5!... Narazie więc mówię:

(Ciąg dalszy nastąpi).

DR LASKER-RUBINSTEIN.

Pojedynek między tymi dwoma potentatami został postanowiony, dotyczący układ między nimi spisany i termin rozpoczęcia na kwiecień 1914 r. ustanowiony. Zdawałoby się więc, że walka o mistrzostwo świata rozegra się już w niedalekiej przyszłości napewne.

W rzeczywistości jednak rzecz jest jeszcze bardzo wątpliwą. Warunki bowiem są takie: grane być ma 20 partyi. Po skończonej walce wyjdzie książka z temi partyami objaśnionemi przez obu graczy. Sprzedawaną będzie jedynie w drodze subskrypcyi, po 20 marek sztuka. Pojedynek więc będzie miał miejsce, gdy się znajdzie 500 subskrybentów, co czyni M. 10.000. Z tego funduszu otrzyma wygrywający partyę M. 500. Ale natem nie koniec. Fundusz z wstępów do sali gry podzielić się ma między graczy, a oprócz tego imieniem obu układa się Dr Lasker z różnymi Klubami w Europie proponując, by w ich gościnie część walki się stoczyła i żąda za jedną partyę graną w pewnym klubie 1.500 M. odeń zapłaty, zatem za 20 partyi 30.000 M. Naturalnie, że niema prawdopodobieństwa, by się znalazły kluby szachowe, któreby tak się dały zedrzeć. Bez tego zaś Lasker grać nie myśli. Za ryzyko straty tytułu mistrza świata trzeba by mu słono zapłacić.

DZIAŁ ZADAŃ.

NASZE ZADANIA.

223. Sam. 5‡ K $\frac{a2}{h8}$, W $\frac{a1\ g2}{a5\ a6}$, G $\frac{b1}{c5,\ e8}$, S c4, f3. P. $\frac{b3,\ b5,\ c6,\ d6,\ e7}{a3,\ b6,\ d4,\ d7,\ f6,\ f7,\ h6,\ h7}$ (11+13).

224. Sam. 5‡ K $\frac{d4}{e6}$, D $\frac{c7}{b5}$ W f2, f4 G $\frac{e2}{b3}$ S h8 P e7 (7+3).

225. Sam. 4‡ K $\frac{c5}{d3}$, D b4 W $\frac{c1,\ e1}{g2}$, G $\frac{g7}{h8}$, S $\frac{g4}{c4,\ d6}$, P $\frac{c6}{c7}$ (7+6).

226. K $\frac{h6}{h8}$ D $\frac{}{d8}$ W c5, h5 G $\frac{g6}{f6}$ S $\frac{}{e8}$, P $\frac{}{e4}$ (4+5).

227. K $\frac{f5}{d5}$, D h6, W c8, G $\frac{e5\ e8}{g8}$ S $\frac{}{h7}$, P $\frac{a2,\ c2,\ f6}{a4,\ a5,\ c5,\ d4,\ d6,\ f7,\ g3}$ (8+10).

228. K $\frac{g5}{c3}$ D b1, W b2, G b3, h6, S d2, P $\frac{d6}{b6,\ d3}$ (7+3).

229. K $\frac{h2}{d6}$, D $\frac{h8}{d2}$, W $\frac{c7,\ e7}{d8,\ h6}$, G $\frac{a5,\ g2}{d3,\ f8}$, S $\frac{d5,\ g3}{a6,\ c4}$, P $\frac{f2}{b5,\ c2,\ c3,\ e3,\ h5,\ h7}$ (9+14).

230. K $\frac{a1}{e5}$, D $\frac{e2}{b4}$, W $\frac{f6}{g2}$, G $\frac{a8,\ h8}{b8,\ g6}$, S $\frac{b2,\ d1}{h4}$, P $\frac{c5,\ e3\ f2,\ f7}{a2,\ a4,\ d6}$ (11+2).

231. K $\frac{a1}{f5}$, D $\frac{c3}{h1}$, W $\frac{g4,\ g6}{a6,\ f1}$, G $\frac{b1,\ b8}{c8,\ d6}$, S $\frac{b3,\ c1}{e7,\ g8}$, P $\frac{d3,\ b7}{a5,\ d5}$ (10+10).

232. K $\frac{c3}{d6}$, D b2, W e5, G g5, b7, P $\frac{e2,\ f5}{c4,\ c5,\ c6,\ c7,\ e3,\ e4}$ (7+7).

233. K $\frac{g4}{e4}$, D $\frac{d2}{c4}$, W $\frac{a4}{c6,\ d4}$, G $\frac{a2,\ h2}{h1}$, S h1, f4 P $\frac{e2,\ e3,\ f5,\ g5}{d6,\ f3}$ (11+7).

234. K $\frac{a6}{d5}$, W $\frac{c6}{e8,\ f4}$, G a1, g2, S a2, g6 P $\frac{a7,\ b4,\ b5,\ e5,\ e6,\ f3}{g5}$ (12+4).

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z ZESZYTU 1-GO.

187. 1. D g1, d5 2. D g8 i t. d.; 188. 1. e3—e4; 189. K b2; 190. D e5. 191. D h8; 192. S e4; 193 G d2; 194. D c8; 195. S c7; 196. 1. S g7, D b5 2; G e4; 197. 1. W c3 2. W c8, względnie e3; 198. 1. D h8 2. W g5, lub c7, lub e7+.

Trafne rozwiązania do zadań zeszytu 11-go i 12-go pierwszego rocznika nadesłał dodatkowo p. Stanisław Nowakowski i uzyskawszy razem 415 punktów otrzymał wyznaczoną nagrodę trzecią.

Dodatku z powodu od redakcyi niezależnych tym razem nie załączamy

ORYGINAŁY „SZACHISTY POLSKIEGO“.

223. Dr S. Bund, Lwów

Samomat w 5 pos.



224. Oskar Piotrowski, Lwów

Samomat w 5 pos.



225. Oskar Piotrowski

Samomat w 4 pos.



226. W. Sassower, Lwów

Poświęca Klubowi w Krakowie

Mat w 3 pos.



227. M. Marder, Husiatyn

Mat w 3 pos.



228. E. Lorber, Kołomyja

Mat w 3 pos.



SZEŚĆ DWUCHODÓWEK.

Trzy ułożone przez Juliusza Kulczyckiego w Zakopanem.

229.



230.



231.



232. E. Lorber, Kołomyja



233. D. Linder, Husiatyn



234. I. Falk, Stanisławów



Drukarnia „Czasu“ w Krakowie. 1912 r. — Nakładem A. Żuka Skarszewskiego w Krakowie.